

Błażej
Skrzypulec

CYKL TOŻSAMOŚCI. W POSZUKIWANIU NOWEJ POLSKOŚCI

Odpowiedź na pytanie „Po co być Polakiem?” zazwyczaj przybiera jedną z dwóch form. Z jednej strony występuje odpowiedź pozytywna, którą w świetle dalszych rozważań będzie można określić jako „prymordialistyczną”. Streszcza się ona w stwierdzeniu: Co za głupie pytanie! Nie warto pytać, czy być Polakiem, ponieważ po prostu jest się Polakiem i nie można być kimś innym. Oczywiście można próbować, jednak prowadzi to tylko do płytkiej imitacji obcych wzorców, w przeciwieństwie do autentyczności jaką daje – jak lubią pisać prawnicy publicyści – „zanurzenie się w żywiole polskości”. Polskość dla Polaków wydaje się być czymś esencjalnym.

Druga z popularnych odpowiedzi jest negatywna i formułowana z perspektywy pragmatycznej. Nie ma za bardzo powodów, aby być Polakiem. Polacy nie są zbyt zamożni, nie wytworzyli idei zmieniających świat, nie potrafią budować dróg i za bardzo nie radzą sobie z własnym państwem. Mówiąc w skrócie: Lepiej gdyby ci Niemcy nas pobili – przynajmniej byłby porządek!

W niniejszym tekście postaram się oddać sprawiedliwość obu tym odpowiedziom. Warto być Polakiem, ale tylko takim, którym warto być – treść polskiej tożsamości narodowej może być różna i niekoniecznie ta dominująca obecnie musi wydawać się najbardziej wartościowa. Z drugiej strony, aby być Polakiem jakim warto być, trzeba zmodyfikować treść aktualnej tożsamości, a nie odrzucić ją w jakimś dekonstrukcyjnym ruchu.

Głównym punktem wyjścia będą dla mnie analizy Michała Łuczewskiego przedstawione w *Odwiecznym narodzie* (2012), dotyczące uzyskania przez galicyjskich chłopów polskiej tożsamości narodowej. Przyjmuję w tej kwestii następującą strategię: jeśli założymy, że analizy Łuczewskiego są trafne oraz że można je uogólnić, to co mówią nam one o treści polskiej tożsamości, jej wartości oraz ewentualnych możliwościach jej modyfikacji? Wyjaśnienie, czym jest polskość, będzie wymagało naszkicowania ontologii tożsamości narodowej. Po drodze okaże się, że konstrukcje, takie jak sama tożsamość narodowa, są

w znacznej mierze realne, co niekoniecznie oznacza, że są zgodne z rzeczywistością, w sensie jaki znamy z klasycznej definicji prawdy.

Trzeba przyznać, że próba wyjaśnienia w krótkim tekście czym jest polska tożsamość narodowa, w połączeniu z dokonaniem jej oceny, wydaje się być skazana na porażkę. Pozostaje mieć nadzieję, że uda mi się ją ponieść w interesujący sposób.

POCZĄTKI ODWIECZNEGO NARODU

Ogólnie rzecz ujmując, mamy do dyspozycji trzy alternatywne normatywne podejścia do aktualnie dominującej formy polskiej tożsamości narodowej. Pierwsze z nich ocenia aktualną formę pozytywnie i wskazuje, że powinna ona zostać zachowana. Drugie podejście ma charakter modyfikacyjny. Dominująca forma tożsamości zostaje oceniona negatywnie, powinna zostać w jakiś sposób „poprawiona”, dzięki czemu powstanie nowa, lepsza wersja narodowej tożsamości. Trzecia, bardziej radykalna opcja, postuluje potrzebę dekonstrukcji tożsamości narodowej. Jest ona zła nie tylko jako pewna szczególna odmiana polskiej tożsamości, ale ze względu na sam fakt bycia polską tożsamością narodową. W podejściu dekonstrukcyjnym można postulować zastąpienie tożsamości narodowej jakąś inną formą tożsamości, na przykład klasową lub ponadnarodową, lub też w ogóle optować za brakiem jakiegokolwiek określonej tożsamości o charakterze zbiorowym.

W dalszej części tekstu będę argumentował, że w świetle analiz przeprowadzonych przez

Łuczewskiego, najbardziej atrakcyjne wydaje się drugie, modyfikacyjne stanowisko. Żeby jednak to ocenić, najpierw trzeba ustalić, czym jest polska tożsamość narodowa.

Główne pytanie, jakie zadaje autor *Odwiecznego narodu*, dotyczy przemiany tożsamości galicyjskich chłopów (Łuczewski 2012: 29). Proces ten jest możliwy do opisania dzięki danym pochodzącym z długotrwałych badań przeprowadzonych we wsi Żmiąca przez Franciszka Bujaka na przełomie XIX i XX wieku, Stanisława Nowakowskiego w połowie XX wieku i wreszcie współcześnie przez Michała Łuczewskiego. Jeszcze w drugiej połowie XIX wieku większość żmiąckich chłopów nie uważało się za Polaków. Jednakże sto lat później jest już dla nich oczywiste, że są Polakami, a co więcej, sądzę, że Polakami byli także ich przodkowie.

Jak zauważa Łuczewski (2012: 123–125), w pierwszej połowie XIX wieku układ stosunków społecznych nie stwarzał możliwości dla przyjęcia przez chłopów polskiej tożsamości narodowej. Wciąż obowiązujący nakaz odrabiania pańszczyzny sytuował ich w antagonistycznej relacji do polskiej szlachty (tamże: 141–144), co znalazło swój najpełniejszy wyraz w czasie rabacji. Szansę na realizowanie swoich politycznych i ekonomicznych interesów chłopci widzieli w administracji cesarskiej, która stanowiła opozycyjną siłę wobec Polaków-panów. Dlatego też dominującą tożsamością wśród chłopstwa jest tożsamość cesarska – chłopci określają siebie jako poddanych cesarza.

Zmianę stosunków społecznych przyniosła druga połowa XIX wieku. Po pierwsze

zanik pańszczyzny złagodził relacje między chłopstwem a szlachtą, a co za tym idzie, osłabił antypolski element ludowej tożsamości. Po drugie, za sprawą uzyskania przez Galicję autonomicznego statusu, osłabła rola administracji cesarskiej jako narzędzia realizacji politycznych interesów chłopstwa, a jednocześnie pojawiła się potrzeba uzyskania większego wpływu w nowych, lokalnych ośrodkach władzy (tamże: 259–260). Wreszcie – po trzecie – zniesienie pańszczyzny nasiliło ekonomiczny antagonizm wobec mniejszości żydowskiej. Chłopi, nieposiadający jeszcze kompetencji pozwalających im w pełniejszy sposób uczestniczyć w nowej, kapitalistycznej rzeczywistości, byli często zdani na żydowskich pośredników, co postrzegali jako sytuację ograniczającą ich potencjalny zysk (tamże: 261–262).

W tym nowym układzie relacji społecznych powstało miejsce na nową tożsamość. Wcześniejsza tożsamość cesarska nie nadawała się już dłużej do realizacji politycznych i ekonomicznych celów chłopstwa. Zgodnie z tezą Łuczewskiego był to moment, w którym polska ideologia narodowa zaczęła odnosić sukcesy wśród galicyjskiego ludu. Istotną rolę w tym sukcesie odegrał ks. Stojałowski, który w swojej agitacji potrafił połączyć polityczno-ekonomiczny interes chłopów z polską tożsamością (tamże: 250–253). Co więcej, propagując ideologię narodową, powiązał ją z inną tożsamością, mocno zakorzenioną w ludowym światopoglądzie – katolicyzmem (tamże: 260–261). Dlatego też chłop, stając się Polakiem, stawał się Polakiem-katolikiem.

Wydaje się być jasne, że zgodnie z powyższą charakterystyką polska tożsamość

narodowa jest konstruktem. Nie jest rodzajem faktu wynikającego z obiektywnych cech aktorów społecznych ani rezultatem jakiegoś naturalnego procesu. Jest czymś wytworzonym, czego warunkiem możliwości okazał się pewien układ relacji społecznych, a co zostało powołane do istnienia przez pracę ideologów narodowych. Co więcej, w XIX-wiecznych początkach polskiej tożsamości narodowej łatwa do sformułowania jest pozytywna, pragmatyczna odpowiedź na pytanie o to, po co być Polakiem. Nowa tożsamość była narzędziem do realizacji pewnych politycznych i ekonomicznych celów.

Tożsamość polsko-katolicka okazała się niezwykle trwała. Wygrała starcia z innymi ideologiami narodowymi w II Rzeczpospolitej i PRL. Wedle wyników badań Łuczewskiego, wciąż jest ona dominującym typem tożsamości narodowej w Żmiącej. Jednakże inaczej niż w XIX wieku, jest ona traktowana prymordialistycznie – bycie Polakiem nie jest postrzegane jako wybór, mniej lub bardziej świadomie powiązany z pewnymi społecznymi interesami, lecz jako prosty fakt, który określa daną wspólnotę od niepamiętnych czasów.

ONTOLOGIA NARODOWA

Opierając się na przeprowadzonych przez Łuczewskiego analizach, można wyróżnić trzy główne elementy prowadzące do powstania tożsamości narodowej. Po pierwsze, istnieć musi układ relacji społecznych, który tworzy miejsce dla nowego samookreślenia, wyznaczając pewne cele nierealizowalne w ramach dotychczas

sowej tożsamości. Po drugie, pojawić się muszą ideologowie narodowi o odpowiednich umiejętnościach. Wreszcie, po trzecie, nowa tożsamość musi zostać nadbudowana na jakiejś wcześniejszej, tak aby nie być odczuwaną jako niezrozumiała i obca – w omawianym wcześniej wypadku elementem tym był katolicyzm.

Jak się wydaje, podobne elementy muszą wystąpić nie tylko wtedy, gdy tożsamość narodowa powstaje, ale także wtedy, gdy jest w poważniejszy sposób modyfikowana, a także gdy po przeprowadzonej dekonstrukcji pragnie się wprowadzić nową tożsamość, pozbawioną już narodowego charakteru. Nie wydają się one natomiast konieczne dla samego zachowywania prymordialistycznej tożsamości. Jest ona przekazywana z pokolenie na pokolenie w bardzo wczesnych procesach socjalizacji (Łuczewski 2012: 546–550).

Aby dokładniej opisać strukturę tożsamości narodowej, a także dynamikę przemian którym podlega, warto posłużyć się bardziej abstrakcyjnymi pojęciami zaczerpniętymi z ontologii¹. Posłużę się dwoma prostymi podziałami. Pierwszy z nich odróżnia własności monadyczne i relacyjne, a drugi dzieli własności monadyczne na przygodne i esencjalne oraz analogicznie własności relacyjne na te związane z relacjami zewnętrznymi i wewnętrznymi.

Własności monadyczne to takie, których posiadanie nie wymaga znajdowania się w relacji do jakiegoś innego obiektu. Na przykład własność posiadania kilkadziesiąt centymetrów długości przez egzemplarz *Odwiecznego narodu* wydaje

się być wyznaczana przez jego strukturę i nie zależy od relacji w jakich znajduje się on wobec innych przedmiotów. Z kolei własność taka, jak znajdowanie się dwa metry od autora tego tekstu, nie jest monadyczna, lecz relacyjna, zawiera bowiem odniesienie do innego obiektu.

W obrębie własności relacyjnych możemy dodatkowo wyróżnić te, które są związane z relacjami zewnętrznymi oraz te, które dotyczą relacji wewnętrznych. Zgodnie z klasycznym rozumieniem tego podziału relacje zewnętrzne są przygodne dla tożsamości obiektu, który się w nich znajduje. Używając wcześniejszego przykładu, własność znajdowania się dwa metry od autora tego tekstu jest dla *Odwiecznego narodu* własnością zawiązaną z relacją zewnętrzną. Ten sam egzemplarz książki mógłby istnieć także wówczas, gdyby znajdował się w innej odległości ode mnie. W przeciwieństwie do relacji zewnętrznych, relacje wewnętrzne są konieczne dla tożsamości danego obiektu. Taką relacją wydaje się na przykład genetyczne powiązanie jakie łączy mnie z moimi rodzicami. Nie mógłbym być tą samą osobą, gdybym był w ten sposób powiązany z inną parą ludzi. Analogicznie w wypadku własności monadycznych: bycie człowiekiem wydaje się być moją własnością esencjalną. Nie mógłbym być sobą, nie będąc człowiekiem. Z kolei własność posiadania takiej a nie innej temperatury ciała jest przygodna.

Przy użyciu powyższych pojęć, i opierając się na analizach przeprowadzonych przez Łuczewskiego, można wyróżnić cztery fazy rozwoju tożsamości narodowej:

(1) W pierwszej, przednarodowej fazie, członkowie grupy znajdują się w pewnych społecznych relacjach zewnętrznych, z którymi związane są określone polityczne i ekonomiczne interesy. Zewnętrzność tych relacji wyraża się w tym, że nie stanowią one części tożsamości aktorów społecznych. Są oni ludźmi, którzy przez spłot takich a nie innych okoliczności znaleźni się w tym konkretnym układzie relacji. W wypadku omawianych przez Łuczewskiego chłopów były to między innymi relacje do dworu, mniejszości żydowskiej i organów galicyjskiej administracji.

Na tym pierwszym etapie członkowie grupy posiadają już pewną tożsamość. W opisywanym przykładzie stanowił ją katolicyzm. Ma ona formę prymordialistyczną, to znaczy jest traktowana jako naturalna i oczywista, a co więcej – nie jest w wyraźny sposób powiązana z realizacją interesów wyznaczanych przez relacje zewnętrzne. W takim wypadku jej ontologiczną postać najlepiej wyraża kategoria esencjalnej własności monadycznej.

(2) W drugiej fazie pojawia się nowa, narodowa tożsamość. W tym początkowym momencie stanowi ona kolejną własność monadyczną, która jednak nie posiada jeszcze zbyt wiele treści i jest raczej przygodna niż esencjalna. Ktoś może określić się jako Polak, a następnie bez większych konsekwencji odrzucić tę autoidentyfikację. Taka tożsamość jest oczywiście bardzo niestabilna i może łatwo zanikać przy braku odpowiednich starań ze strony ideologów narodowych. Członkowie grupy wiedzą już, że mogliby określać się jako Polacy, ale jeszcze nie widzą wyraźnego powodu, aby mieli to robić.

(3) Faza trzecia, prawdopodobnie najistotniejsza i decydująca o sukcesie ideologów narodowych, jest momentem internalizacji relacji. Treścią nowej własności bycia Polakiem stają się zarówno własności relacyjne wyznaczające interesy, jak i monadyczna własność bycia katolikiem. Oba te elementy stają się esencjalnymi elementami tożsamości, a co za tym idzie, relacje które wcześniej były zewnętrzne, teraz stają się wewnętrzne. Okazuje się, że być Polakiem to znaczy być katolikiem zajmującym pewną pozycję w układzie relacji, mającym takie a nie inne polityczne i ekonomiczne interesy. Bycie Polakiem jest w tej sytuacji złożoną własnością, zawierającą zarówno elementy relacyjne, jak i monadyczne.

Dzięki internalizacji relacji tożsamość narodowa uzyskuje znaczący potencjał polityczny. Jednoczy ona grupę wokół wspólnych interesów i – co więcej – sprawia, że jej członkowie definiują się jako ci, którzy te interesy pragną zrealizować. Z kolei monadyczny dodatek wcześniejszej tożsamości sprawia, że nowa tożsamość nie wydaje się czymś obcym, lecz stanowi raczej kontynuację wcześniejszego bytu grupy.

(4) W ostatniej fazie narodowa tożsamość ulega prymordializacji. Wraz z tym procesem zanikają relacje wewnętrzne lub zostają zachowane w pewnej szczątkowej formie, która nie ulega zmianie, nawet gdy zanika układ sił społecznych, wyznaczający interesy wokół których zorganizowała się nowa tożsamość. Na powrót bycie Polakiem staje się własnością monadyczną, jednakże tym razem już esencjalną.

Tak właśnie, wedle analiz przeprowadzonych przez Łuczewskiego, wygląda obecna tożsamość narodowa mieszkańców Żmiącej. W wyniku prymordializacji trudno jest im podać pragmatyczną odpowiedź na pytanie o to, dlaczego być Polakiem. Posiadanie tej cechy wydaje się być czymś oczywistym i niezbywalnym. Co więcej, wciąż wiążą oni bycie Polakiem z byciem katolikiem i przejawiają pewien opór wobec włączenia w krąg Polaków obywateli polskich pochodzenia żydowskiego (Łuczewski 2012: 509).

Zgodnie z zarysowanym wyżej schematem, ontologiczną dynamikę tożsamości narodowej wyznacza przejście od relacji zewnętrznych do monadycznej własności esencjalnej. Własność wyrażająca tożsamość narodową pojawia się w sytuacji istnienia zewnętrznych relacji wyznaczających ekonomiczne i polityczne interesy. Na początku jest ona dość pustą treściowo, przygodną własnością monadyczną. Następnie, przez internalizację relacji, uzyskuje istotny komponent relacyjny, na który składają się relacje wewnętrzne. W końcu, w wyniku procesu prymordializacji, staje się esencjalną własnością monadyczną. Faza internalizacji relacji wydaje się zawierać największy potencjał polityczny, z kolei w fazie prymordializacji tożsamość narodowa jest dla członków grupy najbardziej oczywista i odczuwana jako naturalna.

CYKL NARODOWY

Cztery opisane wyżej fazy wydają się składać na pewien cykl. Szlachecka toż-

samość narodowa powstała w związku z pewnymi politycznymi i ekonomicznymi interesami, które były powiązane z zewnętrznymi relacjami, w jakich przedstawiciele tego stanu znajdowali się wobec władzy królewskiej i przedstawiciele innych grup, na przykład chłopów. Internalizacja tych relacji określiła polską szlachecką tożsamość. Następnie uległa ona prymordializacji, co wyraża choćby mit o pochodzeniu od pradawnych Sarmatów. Jednocześnie wraz z postępującą prymordializacją staje się ona coraz mniej przydatna do skutecznej realizacji ekonomicznych i politycznych celów w zmieniającej się historycznej rzeczywistości.

Zapoczątkowana w drugiej połowie XIX wieku nacjonalizacja chłopów stanowi powtórne narodziny polskiej tożsamości narodowej. Polska tożsamość została zrewitalizowana, ponownie nabierając charakteru relacyjnego, zorganizowanego wokół ekonomicznych i politycznych interesów. Jednakże druga nacjonalizacja nie nastąpiła w próżni, lecz korzystała już z zasobów wcześniejszych tożsamości – religijnej tożsamości katolickiej i częściowo także wytworzonej przez szlachtę tożsamości polskiej, które zresztą znajdowały się już od dawna w ścisłym związku. Z ontologicznego punktu widzenia miały one postać własności monadycznych, które stały się podstawą dla stworzenia nowej tożsamości o charakterze relacyjnym.

Biorąc za przykład współczesnych mieszkańców Żmiącej, można przypuszczać, że obserwujemy obecnie domknięcie cyklu zapoczątkowanego w XIX wieku. Powstała

wówczas polsko-katolicka tożsamość narodowa w pełni uległa prymordializacji, stając się esencjalną własnością monadyczną. Wobec tego można wysunąć hipotezę, że znajdujemy się w podobnym punkcie jak XIX-wieczna szlachta. Jest dla nas oczywiste, że jesteśmy Polakami, jednak jest dużo mniej jasne, czemu miałyby to służyć. Otwiera to pole do dyskusji nad możliwymi modyfikacjami aktualnej tożsamości narodowej.

ZACHOWYWANIE I DEKONSTRUKCJA

Poczynione wyżej uwagi wyraźnie sugerują, że zachowywanie obecnej formy tożsamości nie jest najlepszą strategią. Zgodnie z badaniami przeprowadzonymi przez Łuczewskiego, obecni mieszkańcy Żmiącej narzekają zarówno na kwestie polityczne, jak i ekonomiczne (Łuczewski 2012: 38). Po pierwsze, nie mają oni poczucia, że ich interesy są zbieżne z interesami rządzących, a polskie elity polityczne oceniają bardzo nisko. Po drugie, z niepokojem zauważają konieczność podejmowania przez młodych mieszkańców wsi emigracji zarobkowej. Nie wydaje się jednak, aby polska tożsamość narodowa dawała im jakiegokolwiek narzędzia pomagające przeciwstawić się tym niekorzystnym zjawiskom. Prymordialistyczna tożsamość po prostu jest, jednak jej oczywistość sprawia, że za bardzo nie może do czegokolwiek służyć.

Z drugiej strony, również radykalne stanowisko dekonstrukcyjne nie wydaje się zbyt obiecujące. Jak zaobserwowałem wcześniej, skuteczne wprowadzenie nowej, relacyjnej tożsamości zogniskowanej

wokół interesów wymaga oparcia się na jakiejś uprzedniej tożsamości, mającej formę własności monadycznej. Obecnie najlepszym kandydatem na taką podstawę jest prymordialistyczna polska tożsamość narodowa, tak więc szanse dowolnego projektu dekonstrukcyjnego, zakładającego porzucenie tego elementu, są raczej wątpliwe.

Ponadto projekty dekonstrukcyjne często opierają się na naiwnej krytyce tożsamości narodowej jako przygodnej konstrukcji. Miałyby ona nadmiernie upraszczać i zafałszowywać rzeczywistość, a dopiero osłabienie jej wpływu mogłoby dać dostęp do jakiegoś rodzaju „prawdziwej rzeczywistości”, która może stanowić podstawę do lepszego organizowania stosunków społecznych.

Tego rodzaju przekonanie opiera się na dość wybiórczym rozumieniu tego, co jest realne. Jak się wydaje, można wyróżnić trzy główne intuicje pozwalające oceniać „poziom realności” różnego rodzaju obiektów. Pierwsza z nich dotyczy czasowej trwałości. W takim ujęciu ulegająca modyfikacjom tożsamość narodowa jest mniej realna niż, dajmy na to, przyniesiony przez lodowiec narzutowy głaz, choć z drugiej strony narodowość wciąż może zostać oceniona jako bardziej rzeczywista od jednostki.

Druga intuicja dotyczy relacji ufundowania – jedna rzecz jest bardziej realna od drugiej, gdy ją funduje, to znaczy, gdy druga nie może istnieć bez pierwszej. W tym wypadku zarówno głaz, jak i narodowość nie są zbyt realne, pierwszy jest ufundowany na pewnego rodzaju elementarnych

obiektach fizycznych, druga na zbiorze ludzi. Trudniej tego rodzaju realność ocenić w wypadku jednostek ludzkich. Jeśli podążymy raczej za głęboko zakorzenionym, intuicyjnym przekonaniem dotyczącym natury naszego „ja”, aniżeli za analizami współczesnych nauk kognitywnych, to osoba okaże się czymś posiadającym znaczny stopień realności.

Wreszcie trzeci sposób oceniania realności wiąże się z oddziaływaniem przyczynowym – bardziej realne jest to, co ma większy wpływ na rzeczywistość. Zgodnie z tym kryterium narodowość jest bardziej rzeczywista zarówno od gładów, jak i od pojedynczych ludzi, choć jej przyczynowe oddziaływanie jest zapośredniczone w działaniach jednostek, na których jest ufundowana. Zgodnie z tym ostatnim kryterium mogłoby się okazać, że polska tożsamość narodowa była najbardziej realna właśnie w tym momencie, gdy była konstruowana, ponieważ pozwalała istotnie wpływać na sytuację polityczną i ekonomiczną.

MOŻLIWOŚCI MODYFIKACJI

Najbardziej interesującą opcją wydaje się próba modyfikacji polskiej tożsamości narodowej, która wychodząc od jej obecnej monadycznej formy nadałaby jej nowy, relacyjny i pragmatycznie uzasadniony charakter. Pomijanie relacyjnego charakteru prowadzi do prób modyfikacji nie będących w stanie dać jakichkolwiek interesujących rezultatów, których niedawnym przejawem była niesławna akcja „Orzeł może”. Zazwyczaj chcą one włączyć w skład tożsamości

narodowej kilka dodatkowych, pozytywnie wartościowanych, monadycznych własności, takich jak na przykład bycie przedsiębiorczym lub tolerancyjnym, w jakimś ogólnym, nierelacyjnym sensie. Nie ma to wiele wspólnego ze sposobem, w jaki polska tożsamość narodowa została przyjęta przez warstwę ludową.

Jako bardziej interesującą propozycję modyfikacji polskiej tożsamości można zinterpretować tekst Andrzeja Ledera *Kto nam zabrał tę rewolucję?* (2012). Zdaniem autora w połowie XX wieku w Polsce dokonała się modernizacyjna rewolucja, w której jednak naród polski nie brał aktywnego, podmiotowego udziału. Śmierć członków dotychczasowych elit, zagłada Żydów, urbanizacja i industrializacja, a także przesiedlenia dużych grup ludności przeorganizowały strukturę społeczną, otwierając liczne ścieżki awansu, które umożliwiły powstanie obecnej klasy średniej. Jednakże procesy, które doprowadziły do tych zmian nie stanowią uświadomionej treści tożsamości narodowej. Zdaniem autora stało się tak po pierwsze dlatego, że modernizacja dokonała się rękami wrogów, a po drugie ścieżki awansu społecznego miały niejednokrotnie dwuznacznie moralny charakter. Za sprawą tego społecznego wyparcia polska klasa średnia, będąca dominującą siłą w obrębie polskiego narodu, nie jest w stanie uzyskać adekwatnej tożsamości i poprawnie zdefiniować swoich celów. Odpowiedzią ma być *quasi*-psychoanalityczna praca uświadciania i przyswajania sobie prawdy o swoich społecznych korzeniach.

Należy się zgodzić, zwłaszcza w kontekście analiz Łuczewskiego, że modyfikacja

tożsamości narodowej powinna opierać się na ujawnieniu i włączeniu w jej treść interesów ekonomicznych i politycznych. Większe wątpliwości budzi natomiast narzędzie służące do modyfikacji treści tożsamości. Jak pokazuje przykład nacjonalizacji chłopów, tożsamość narodowa powinna być zgodna z rzeczywistością w tym sensie, że jest powiązana z aktualnymi celami grupy oraz że jest rzeczywista – posiada znaczącą moc przyczynową. Nie musi, a czasem wręcz nie powinna, być zgodna z rzeczywistością, jeśli rozumiemy przez to, że treść składająca się na tożsamość wiernie opisuje pewne fakty. Nacjonalizacja chłopów nie wymagała uświadomienia sobie i szczegółowego przepracowania ich długiej historii relacji z polską szlachtą. Być może po takiej terapii nigdy nie chcieliby zostać Polakami.

Po drugie, skuteczna ideologia narodowa, jak choćby ta propagowana przez ks. Stojałowskiego, ukrywała swój konstruktywistyczny charakter. Zgodnie z nią chłopci już są Polakami, tylko jeszcze tego nie wiedzą (Łuczewski 2012: 268). Co więcej, w ramach narodowej agitacji głoszone, że ziemie należące do I Rzeczypospolitej, a znajdujące się poza Galicją, są również, jako ziemie polskie, ojczyzną galicyjskich chłopów (tamże: 269). W kontekście wcześniejszych relacji między szlachtą a chłopami tego typu stwierdzenia były po prostu fałszywe, niezależnie od intencji i przekonań samego Stojałowskiego. Wydaje się więc, że treść tożsamości narodowej nie musi w tym sensie być zgodna z rzeczywistością, co jednak nie stanowi podstawy do jej negatywnego wartościowania.

Bardziej wyrazistą sugestię dotyczącą modyfikacji narodowej tożsamości można znaleźć w *Fantomowym ciełe króla* Jana Sowy (2011). Wychodząc z perspektywy teorii postkolonialnych, charakteryzuje on proces tworzenia się polskiej tożsamości jako uwikłany w relacje zależności wobec Zachodu. Jednym z głównych czynników kształtujących peryferyjny charakter polskości był ekonomiczny wybór dokonany przez szlachtę. Chroniąc swoje interesy związane z zyskami z eksportu zboża, szlachta utrzymywała anachroniczną gospodarkę feudalną, doprowadziła do zahamowania rozwoju miast i klasy średniej, a także radykalnego osłabienia władzy centralnej. Tego rodzaju asymetria pomiędzy centrum a peryferiami ma być widoczna również obecnie, gdy Polska stanowi rezerwuar stosunkowo taniej siły roboczej, wytwarzającej produkty wymagające umiarkowanie zaawansowanych technologii i wykonującej umiarkowanie skomplikowane usługi. W szczególności sam region w którym leży Żmijaćca doczekał się określenia „Dolina Krzemowa *outsourcingu*”.

Spojrzenie na polskości z perspektywy teorii postkolonialnej w jasny sposób pozwala zorganizować tożsamość narodową wokół interesów politycznych i ekonomicznych. Skuteczna ideologia narodowa opierająca się na perspektywie postkolonialnej określałaby Polaka jako tego, kto z jednej strony znajduje się w relacjach ekonomicznej podległości wobec społeczeństw zachodnich, a z drugiej, którego interesów nie są w stanie reprezentować jego własne elity polityczne. Wydaje się, że zinternalizowanie tych relacji w obrębie narodowej tożsa-

mości mogłoby posiadać znaczny potencjał polityczny. W szczególności warto zauważyć, że tego rodzaju interesy są wprost, choć oczywiście nie w teoretycznym języku, wyrażane przez mieszkańców Żmiącej, którzy obserwują konieczność emigracji zarobkowej i nieudolność polskich elit.

Wydaje się, że zarówno Leder, jak i Sowa – autorzy kojarzeni raczej ze środowiskami lewicowymi – w interesujący sposób wskazują, jaka mogłaby być treść zmodyfikowanej, relacyjnej i skoncentrowanej na interesach, w tym interesach ekonomicznych, polskiej tożsamości narodowej. Wydaje się jednak, że lekceważą oni rolę zastanej, prymordialistycznej tożsamości. Sowa stwierdza wręcz, że propagowane po rozbiorach przez polskie elity ideologie narodowe były oderwane od życia warstw ludowych (Sowa 2011: 479–480). Z analiz przeprowadzonych przez Łuczewskiego wyłania się zupełnie inny obraz. Nacjonalizacja chłopów dokonała się właśnie dlatego, że w drugiej połowie XIX wieku pojawiła się ideologia narodowa ściśle związana z ich realnymi interesami. Co więcej została ona uznana przez chłopów za swoją w dużej mierze dlatego, że łączyła polskość z katolicyzmem. Tożsamość katolicka była monadyczną, prymordialistyczną tożsamością, która nie była w stanie odpowiedzieć na nowe polityczne i ekonomiczne wyzwania. Jednakże tylko na tym podłożu mogła powstać nowa tożsamość narodowa.

Podobnie w obecnej sytuacji, zmodyfikowanie tożsamości narodowej wymaga oparcia się na aktualnej, prymordialistycznej polskości. Skuteczna ideologia narodowa musiałaby przedstawić narrację pozytyw-

nie wartościującą aktualną ludowo-katolicką, a częściowo także szlachecką, tożsamość narodową, a jednocześnie włączyć w jej obręb treści pozwalające na realizację ekonomicznych i politycznych interesów ludzi, którzy przez splot historycznych okoliczności określają się mianem Polaków. Z pozoru może to wyglądać na paradoks. Z drugiej strony, jeśli przeprowadzone wyżej rozważania, inspirowane wynikami Łuczewskiego, są trafne, nie jest to paradoks, lecz raczej konieczność. Co więcej konieczność, której uaktualnienie mogłoby połączyć „prawicę” i „lewicę” we wspólnej pracy dla Polski.

PODSUMOWANIE

Na początku tego tekstu przedstawiłem dwie typowe odpowiedzi na pytanie „Po co być Polakiem?” – pozytywną odpowiedź prymordialistyczną i negatywną pragmatyczną. Przedstawione analizy wyjaśniają dlaczego te dwie odpowiedzi pojawiają się nadzwyczaj często. Obecna polska tożsamość narodowa ma ontologiczną formę monadycznej, esencjalnej własności – bycie Polakiem wydaje się oczywiste i niezbywalne. Tym samym, w przeciwieństwie do tożsamości jaką zaczęli przyjmować chłopci w drugiej połowie XIX wieku, nie ma ona charakteru relacyjnego, przez co trudno wyjaśnić z jakimi interesami jest związana, a przez to nie wiadomo jak miałaby wyglądać pozytywna odpowiedź o charakterze pragmatycznym.

Wydaje się, że taka sytuacja sugeruje potrzebę modyfikacji tożsamości, mającej

na celu zwiększenie jej politycznego potencjału. Jak zauważyłem, interesujące propozycje dotyczące treści takiej zmodyfikowanej tożsamości, związane na przykład z teorią postkolonialną, można znaleźć w pracach lewicowych intelektualistów.

Jednakże, jak pokazują analizy przeprowadzone przez Łuczewskiego, skuteczna modyfikacja musi obrać za pozytywny punkt wyjścia obecną, prymordialistyczną tożsamość, która wciąż zawiera silną komponentę polsko-katolicką.

1. Idea zastosowania kategorii ontologicznych do analizy tożsamości społecznych zrodziła się w rozmowie z Pawłem Rojkiem.

Co dalej?

Obok Paweł Rojek analizuje jedną z prób redefinicji polskości. Więcej o związkach polskości i literatury pisze dalej Marek Kaplita.



Michał Łuczewski
ODWIECZNY NARÓD. POLAK I KATOLIK
W ŻMIĄCEJ
Wydawnictwo UMK
Toruń 2012
s. 644
oprawa twarda
cena 25,37 zł